
JOANNA PATER

PRZEZ KRAJ WSCHODZĄCEGO SŁOŃCA. POLSKIE SIEROTY SYBERYJSKIE W DRODZE DO OJCZYZNY

„Strzały z »Aurory« obwieściły światu początek nowej epoki”¹ – napisał przed siedemdziesięciu laty Jerzy Toeplitz, i choć jego słowa skierowane były głównie w odniesieniu do zmian, jakim uległa ówczesna rosyjska, a następnie radziecka sztuka filmowa, stanowią one bodaj najtrafniejsze rozgraniczenie między odchodzącą w niepamięć epoką caratu, a przemianami, jakie nastąpiły w Rosji wraz z nadejściem rewolucji bolszewickiej.

Nowa epoka przeorganizowała kraj, używając przy tym najbrutalniejszych metod mających na celu bezwzględne podporządkowanie sobie społeczeństwa. Uderzyła nie tylko w rdzennych Rosjan, ale również we wszystkie etnosy zamieszkujące terytorium nowo powstającego państwa. Aspiracje bolszewików, którzy chcieli zbudować kraj od nowa w oparciu o wzniosłe hasła równości klasowej, najdotkliwiej uderżyły w klasy wyższe, uznając ich przedstawicieli za wrogów ludu, a tym samym kraju. Zaliczali się do niej także członkowie polskiej mniejszości narodowej, którzy z racji swojego wykształcenia i zawodowych aspiracji stanowili pewien człon rosyjskiej inteligencji. Byli wśród nich lekarze, prawnicy, inżynierowie, wysocy rangą urzędnicy państwowi, ludzie nauki i sztuki. Nie zabrakło także zesłańców, którzy nierzadko należeli do elity polskiej inteligencji, zmuszonej do opuszczenia terenów Rzeczypospolitej w związku ze swoją działalnością narodowo-wyzwoleńczą. Oni to trafiali na tereny wschodniej Syberii, gdzie nie tylko odbywali wieloletnie kary, ale, mimo ciężkiej sytuacji, czynnie uczestniczyli w badaniach nad tamtymi terenami oraz zamieszkującymi je ludami, przyczyniając się do rozwoju azjatyckich terenów Rosji. Pierwszymi Polakami, trafiającymi na tereny daleko-wschodniej Rosji, dokładniej do Mandżurii, byli jeńcy wojenni z II połowy XVII wieku, jednak informacje na ich temat są bardzo skromne². O pierwszych masowych zsyłkach Polaków na Syberię możemy mówić dopiero od czasów Konfederacji Barskiej, kiedy to Syberia stała się niejako stałym miejscem zesłań dla buntowników³. Kolejnymi historycznie ważnymi wydarzeniem,

¹ J. Toeplitz, *Historia sztuki filmowej*, tom II, Warszawa 1956, s. 7.

² K. Yong-Deog, *Kolonia Polska w Mandżurii 1897-1949*, Kraków 2001, s. 45.

³ A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory. Zestania, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków*, Krzeszowice 2007, s. 67.

po których odnotowano wzmożone zesłania Polaków w rejony dalekowschodnie było Powstanie Listopadowe. Szacuje się, że w jego wyniku w głąb Rosji trafiło ok. 20 tys. rekrutów⁴. Nadmienić należy, iż do zesłańców z Powstania Listopadowego szybko dołączyli uczestnicy patriotycznych organizacji przełomu lat 30-40 XIX wieku czy też spiskowcy ze Związku Młodzieży Litewskiej w Wilnie (1850) oraz powstańcy styczniowi, których za Ural trafiło ponad 20 tys.⁵. Tym samym od II połowy XVIII wieku sukcesywnie rosła liczba Polaków na dalekowschodnich terenach Rosji. Nie tworzyli jednak zwartych kolonii na tych terenach. Dopiero niezależne przeprowadzki za Ural spowodowały powstanie silnych ośrodków polskich na Syberii. Początkowo wiązały się one z budową Kolei Wschodnio-Chińskiej, w której chętnie uczestniczyli Polacy. Był wśród nich m. in. Adam Szydłowski – naczelnik ekspedycji, która miała przygotować teren dla rozlokowania siedziby zarządu kolei⁶. Efektem ekspedycji było założenie w maju 1898 roku miasta Harbin. W jego obrębie szybko rosła liczba przybywających tam dobrowolnie Polaków⁷. Ich obecność na tamtych terenach była efektem polityki caratu. Władzom rosyjskim zależało na rozwoju osadnictwa we wschodniej Syberii, tym samym przybywający tam nowi mieszkańcy byli zwalniani z podatków i służby wojskowej, nadawano im także ziemie⁸. Kolonia w Harbinie rozwijała się bardzo prężnie, czego заслуżą była między innymi działalność Polaków. Zajmowali wysokie stanowiska urzędnicze, byli przedsiębiorcami, a ich aktywna postawa społeczna przyczyniła się do rozwoju kulturalno-oświatowego miasta, wybudowania pierwszego kościoła katolickiego, a w 1908 roku uruchomienia pierwszej polskiej szkoły⁹. Dodatkowo po oddaniu do użytku kolei, wzrosła liczba kolejarzy z terenów dawnej Rzeczypospolitej, ale także przedsiębiorców, którzy wprowadzali nowoczesne technologie nieznanne dotąd na tych terenach¹⁰. W tym czasie Polacy z Królestwa Polskiego zasiedlali także takie miasta jak: Chabarowsk, Nerczyńsk, Nikolsk-Ussuryjski¹¹.

Intensywny rozwój polskich kolonii trwał do wybuchu I Wojny Światowej. Wówczas pojawiły się tam tysiące Polaków, którzy byli uciekinierami z terenów objętych działaniami wojennymi, jak również jeńcy z armii Austro-Węgier. Największy napływ ludności Polskiej nastąpił jednak po 1917 roku. W wyniku I Wojny Światowej tysiące Polaków opuściło tereny Galicji deportowanych w głąb Rosji. Rewolucja 1917 spowodowała, że ze względu na sytuację wewnętrzną (wojna domowa), zostali odcięci od możliwości powrotu

⁴ Ibidem, s. 91.

⁵ Ibidem, s. 93 i 113-114.

⁶ A. Winiarz, *Główne kierunki i formy aktywności Polaków w Mandżurii w latach 1897-1949*, [w:] *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie. Polacy w Harbinie*. Pod. red. A. Furiera, Szczecin 2008, s. 28.

⁷ K. Yong-Deog, op. cit., s. 46-49.

⁸ A. Kuczyński, op. cit., s. 117.

⁹ K. Yong-Deog, op. cit., s. 48-49.

¹⁰ Wśród Polaków, którzy przyczynili się do rozwoju Harbina byli między innymi: Czyżewski – pierwsza gorzelnia, Rynkowski i Kowalski – pierwsze młyny parowe, cukrownicy z Lubelszczyzny założyli pod Harbinem pierwszą rafinerię cukru, itd. Więcej na ten temat: K. Yong-Deog, op. cit.

¹¹ A. Kuczyński, op. cit., s. 117.

na ojczyste tereny. Znaczącą liczbę stanowili także żołnierze, którzy dotychczas służyli w armii carskiej i jeńcy. W wyniku zmagania wojennych wraz z założonymi w Rosji rodzinami przedostawali się na Daleki Wschód, by stamtąd próbować dostać się do ojczyzny. Wówczas to tysiące Polaków zaczęły docierać na tereny Wschodniej Syberii, gdzie rozlokowane były polskie ośrodki, by tam szukać pomocy i schronienia. Głównymi miejscami, do których kierowali się uchodźcy były tereny Mandżurii oraz Władywostok. Założono wówczas Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny oraz powstały różne organizacje związane z pomocą dla uchodźców na terenie Mandżurii¹². Mimo trudnej sytuacji społecznej oraz politycznej, związanej z trwającą na terenie Rosji wojną domową, dzięki pomocy środowisk polskich z Petersburga i Moskwy, koloniom polskim udało się przetrwać i zabezpieczyć w miarę poprawne warunki egzystencji.

Ważnym zwrotem w ich funkcjonowaniu było odzyskanie przez Polskę niepodległości, co spotkało się z rosnącymi próbami powrotu do ojczyzny. W 1920 roku do Harbina przybył Józef Targowski, przedstawiciel odrodzonej Polski, minister pełnomocny na Syberię i Daleki Wschód¹³. Jego obecność wpłynęła na rozpalenie uczuć patriotycznych i wzmożoną chęć repatriacji do Polski. Przyczyniła się także do utworzenia w Harbinie konsulatu generalnego, którego działalność szybko skupiła się na współpracy z rządem Chin i dążeniem do jak najszybszego powrotu Polaków do odradzającej ojczyzny. Ponieważ podróż do Polski była niezwykle kosztowna mogły sobie na nią pozwolić tylko osoby dobrze sytuowane. Paradoksalnie zatem odzyskanie przez Polskę niepodległości przyczyniło się do powolnego upadku kolonii polskich na Syberii, oraz pogorszenia się ich sytuacji, ponieważ jej najaktywniejsi społecznie i jednocześnie najbardziej zamożni przedstawiciele wrócili do Polski, pozostawiając uboższe warstwy bez pomocy, ale i szansy na powrót do ojczyzny¹⁴. Spowodowało to zubożenie Polaków pozostających na terenach dalekowschodnich.

Pogarszająca się sytuacja materialna na Syberii spowodowała, że w październiku 1919 roku z inicjatywy Anny Bielkiewicz powstał Polski Komitet Ratunkowy Dzieci Dalekiego Wschodu we Władywostoku. Anna Bielkiewicz była nauczycielką i działaczką społeczną, córką Polskiego zesłańca na Syberię, która poruszona biedą panującą na odległych rubieżach Rosji postanowiła powołać do życia instytucję, która miałaby na celu pomoc dzieciom z najbiedniejszych polskich rodzin¹⁵. Początkowo działalność Komitetu wiązała się z założeniem na Sedance w okolicach Władywostoku, w ofiarowanej przez filantropa Edwarda Sienkiewicza willi, sierocińca. Anna Bielkiewicz wraz ze swoim zastępcą i współzałożycielem Komitetu, lekarzem Józefem Jakóbkiewiczem, podjęła się trudnego przedsięwzięcia odnalezienia na terenie wschodniej Syberii polskich dzieci. Poszukiwania prowadzono na terenach między Władywostokiem, Harbinem i Bajkałem. Dzieci zabierano z rosyjskich,

¹² K. Yong-Deog, op. cit., s. 50-51.

¹³ E. Pałasz-Rutkowska, A. T. Romer, *Historia stosunków polsko-japońskich*, Warszawa 1996, s. 70-71.

¹⁴ K. Yong-Deog, op. cit., s. 52.

¹⁵ Sz. Kazimierski, *Polak, Japończyk – dwa bratanki*, cz. II, „Kurier Galicyjski”, nr 13 (161) rok 2012, s. 18-19.

chińskich i polskich przytułków, ale także po prostu z ulicy, wszak w tamtym czasie na ulicach syberyjskich miast pozostawało wiele osieroconych, bezdomnych dzieci, także polskich¹⁶.

Prowadzone przez Komitet sierocińce: na Sedance, oraz drugi, który znajdował się w opuszczonej stacji Oceanśka, w związku z rozruchami wojennymi po roku musiały zawiesić swoją działalność¹⁷. W tej sytuacji Anna Bielkiewicz podjęła się inicjatywy znalezienia środków na wywiezienie z Rosji dzieci, które znajdowały się wówczas pod opieką Komitetu. Początkowo udało się uzyskać pomoc ze strony amerykańskiego Czerwonego Krzyża, którego jeden z oddziałów mieścił się na Syberii, wraz ze stacjonującym tam amerykańskim wojskiem. To właśnie z pomocą amerykańskich wojsk dzieci miały trafić do Stanów Zjednoczonych, gdzie przez pewien czas znajdowałyby się pod opieką Polonii amerykańskiej, zanim ostatecznie zostałyby wysłane do Polski. Jednak w lutym 1920 roku wojska amerykańskie opuściły tereny Syberii, co wiązało się z zamknięciem punktu ratowniczo-opiekuńczego Czerwonego Krzyża i spowodowało zamknięcie drogi do Ameryki dla polskich sierot¹⁸.

W efekcie tych wydarzeń Anna Bielkiewicz w czerwcu 1920 roku udała się do Japonii. Swoje kroki skierowała wówczas do japońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych gdzie przedstawiła sytuację „dzieci syberyjskich”, prosząc tym samym przedstawicieli władz japońskich o pomoc. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Już po siedemnastu dniach władze Japonii wraz z japońskim Czerwonym Krzyżem podjęły decyzję o udzieleniu schronienia „dzieciom syberyjskim”¹⁹. Było to wydarzenie bezprecedensowe, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że w Japonii nie było wówczas polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego. Sama Japonia w okresie Taisho²⁰ zajęta była poszerzaniem swoich wpływów m. in. w Chinach, jak również skupiała się na rozwoju przemysłowo-ekonomicznym²¹. Tym bardziej może zaskakiwać fakt, że tak chętnie i szybko udzielono polskim sierotom bezinteresownej pomocy.

Dzięki wsparciu japońskich wojsk stacjonujących we Władywostoku, na czele których stał hrabia Matsudaria, w lipcu 1920 roku pierwsza grupa dzieci została wysłana drogą morską do portu Tsuruga²² w Japonii. Był to początek trwającej do lipca 1921 pierwszej akcji humanitarnej ratowania polskich dzieci.

¹⁶ W. Theiss, *Dzieci syberyjskie. Dzieje polskich dzieci repatriowanych z Syberii i Mandżurii w latach 1919-1923*, Warszawa 1992.

¹⁷ *Przebieg akcji ratowania dzieci na Dalekim Wschodzie*, „Echo Dalekiego Wschodu”, nr 2 (12) rok 1929, s. 5.

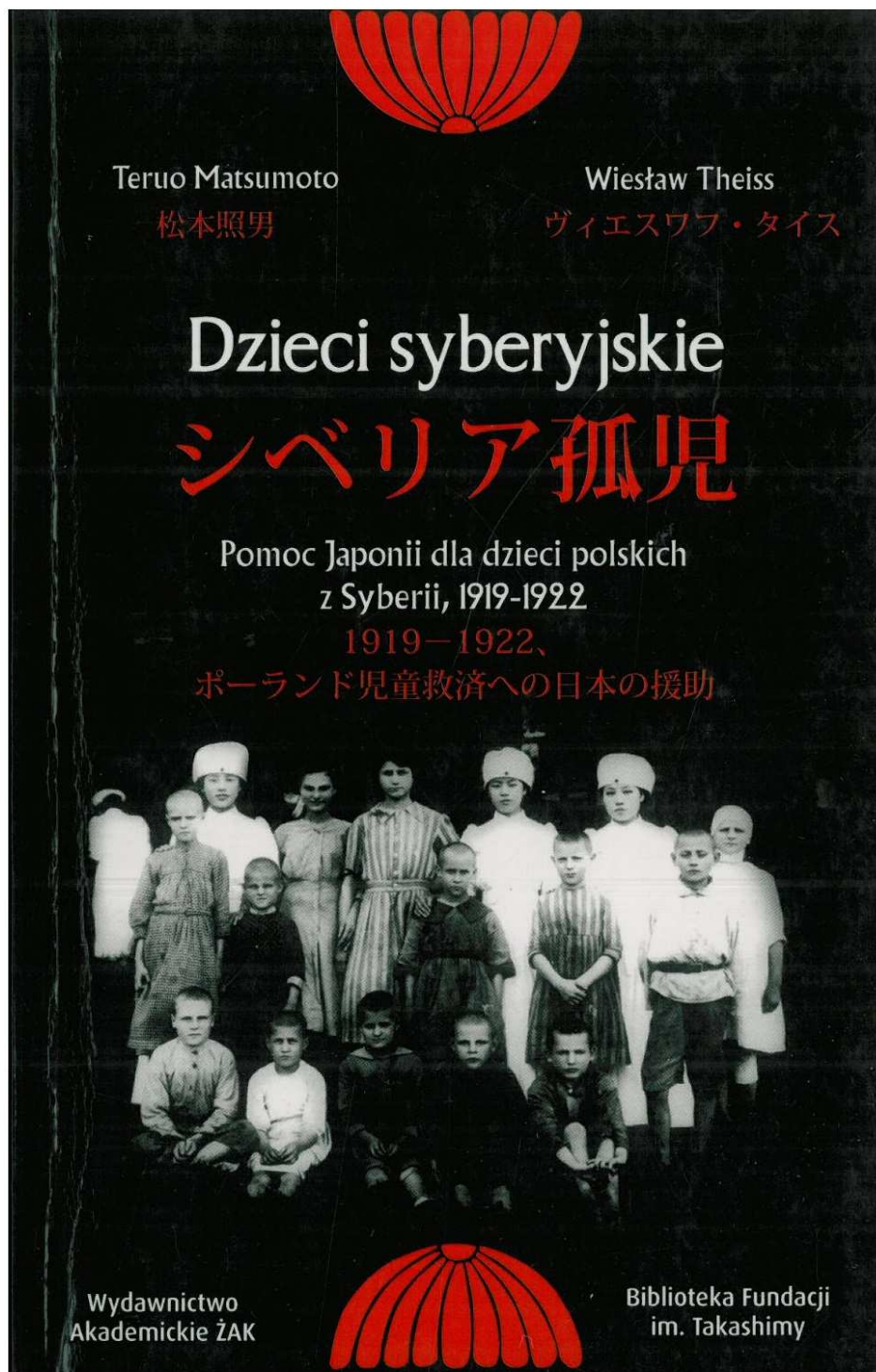
¹⁸ E. Pałasz-Rutkowska, A.T. Romer, op. cit., s. 97.

¹⁹ N. Hyodo, *Mosty przyjaźni. Polska dusza i japońskie serce*, Płock 2007, s. 16

²⁰ Okres panowania cesarza Yoshihito 1915-1926. – przyp. J.P.

²¹ J. Tubielewicz, *Historia Japonii*, Wrocław 1984, s. 396-400.

²² Port Tsuruga, położony niespełna 100 km na północny zachód od Kioto zasłynął jako Port Życia i Pokoju. W latach 1920-1922 był pierwszym przystankiem dla polskich sierot wywożonych z Rosji, zaś w 1940 roku był miejscem do którego trafiali, w ucieczce przed nazistami, żydowscy uchodźcy m. in. z Polski i Litwy. Dla uczczenia tych wydarzeń w 2008 roku zostało otwarte muzeum „Port of Humanity Tsuruga”, w którym znajdują się stałe ekspozycje dotyczące pomocy polskim sierotom oraz Żydom. Więcej na ten temat: http://www.tmo-tsuruga.com/kk-museum/index_e.html [dostęp: 28.05.2017] – przyp. J. P.



W tym czasie w pięciu grupach przewieziono z Władywostoku do Japonii 375 sierot²³. Po dotarciu do portu Tsuruga przewieziono je do sierocińca Towarzystwa Dobroczynność w Tokio. Ich obecność była szeroko nagłośniona i spotkała się z niezwykle przyjazną reakcją ze strony nie tylko mieszkańców Tokio, ale także innych miejscowości na terenie Japonii.

Przyjęte przez Japonię polskie sieroty wzbudziły wiele zainteresowania i sympatii wśród całego japońskiego społeczeństwa. Jedni przybywali do ośrodka Fukudenkai [nazwa sierocińca w Tokio, w którym przebywały dzieci – przyp. J.P.] z upominkami. Inni oferowali bezpłatne usługi fryzjerskie i dentystyczne. Szkolne zespoły przybywały koncertować dla umilenia dzieciom czasu. Panie ze stowarzyszeń buddyjskich i dobroczynnych zapraszały dzieci na przyjęcia i poczęstunek. Ofiarodawcy nieustannie składali datki pieniężne²⁴.

Zaangażowanie, z jakim Japończycy poświęcili się sprawie polskich sierot było widoczne na przykładzie głośnej sprawy młodej pielęgniarki Fumi Matsuzawa. Spora część przybyłych do Japonii dzieci była chora. Wszystkie trafiły do szpitala Czerwonego Krzyża, w którym były poddawane leczeniu i czasem wręcz nad wyraz żarliwej opiece personelu medycznego. Wspomniana Fumi Matsuzawa z taką pieczołowitością oddawała się swojej pracy z dziećmi, aż zaraziła się od jednego z nich tyfusem i zmarła²⁵.

Zainteresowanie sprawą pomocy polskim sierotom uwidaczniała się również poprzez żywe zainteresowanie zwykłych Japończyków, którzy chętnie i licznie odwiedzali sierociniec Fukudenkai przynosząc im liczne prezenty i pamiątki związane z Japonią. Do bezprecedensowego wydarzenia doszło 6 kwietnia 1921 roku, kiedy cesarzowa Japonii, Teimei, odwiedziła sierociniec. Wydarzenie to było o tyle niezwykle, iż cesarzowa, łamiąc panującą wówczas etykietę dworską, nakazującą zakaz prowadzenia rozmów oraz utrzymywanie dystansu ok. 30-40 metrów(!), poprosiła o zbliżenie się do niej dzieci, wywołując tym samym konsternację wśród przedstawicieli dworu²⁶. Zgodnie z jej życzeniem dzieci podeszły tak blisko, że cesarzowa swobodnie przytuliła trzyletnią Genowefę Bogdanowicz i zaczęła rozmawiać z Anną Bielkiewicz o losach dziewczynki i pozostałych sierot²⁷.

Dalszym etapem pomocy niesionej „dzieciom syberyjskim” ze strony Japonii było przewiezienie ich japońskimi statkami do Stanów Zjednoczonych, gdzie miały trafić pod opiekę organizacji polonijnych. Akcja ta trwała od 21 września 1920 roku do lipca 1921. Nawet w trakcie tej podróży dzieci

²³ T. Matsumoto, W. Theiss, *Dzieci syberyjskie: pomoc Japonii dla dzieci polskich z Syberii 1919-1922*, Warszawa 2009., s. 17.

²⁴ T. Matsumoto, *Porando-no Shiberia koji (Polskie sieroty syberyjskie)*, [w:] „Polonica”, nr 5/1994; cytata za N. Hyodo, *Mosty....* s. 16-17.

²⁵ T. Matsumoto, W. Theiss, *Dzieci syberyjskie...*, s. 14.

²⁶ Gest ten był niezwykle szeroko komentowany nie tylko na samym dworze cesarskim, ale także w prasie. W jedynym ukazującym się wówczas w Japonii dzienniku anglojęzycznym „The Japan Times” ukazał się nawet artykuł dotyczący niezwyklego zachowania cesarzowej Teimei względem polskich sierot. – przyp. J. P.

²⁷ K., *Cesarzowa japońska u polskich dzieci*, [w:] „Świat: pismo tygodniowe ilustrowane”, Rok XVI, nr 30 z dnia 23.07.1921, s. 2-3.

były specjalnie traktowane. Miały dostęp do wszystkich pokładów na statku, a kapitan bezpośrednio sprawował nad nimi pieczę²⁸.

Wraz z opuszczeniem Japonii przez ostatnią grupę polskich sierot dnia 8 lipca 1921 roku, pojawiła się, tym razem z inicjatywy Japońskiego Czerwonego Krzyża, chęć przeprowadzenia kolejnej akcji ratowania dzieci z terenów Syberii. Tym razem była ona trudniejsza w przeprowadzeniu i wymagająca znacznie większych nakładów finansowych. Dodatkowym utrudnieniem w realizacji tego przedsięwzięcia był czas. Japoński korpus ekspedycyjny miał opuścić Syberię w przeciągu kilku tygodni, co zmusiło pomysłodawców przeprowadzenia drugiej akcji ratunkowej do błyskawicznego działania. Ponownie poszukiwaniami polskich dzieci zajęła się Anna Bielkiewicz. Centrum poszukiwawcze zlokalizowane było się w Harbinie, zaś poszukiwaniami objęto regiony pomiędzy dzisiejszym Ułan Ude, Czytą, Chabarowskim i Harbinem. Ostatecznie do drugiej akcji ratowniczej zakwalifikowano 390 dzieci znajdujących się w najgorszej sytuacji²⁹.

Tak jak za pierwszym razem, dzieci z Władywostoku były przewożone do Tsurugi, jednak kolejnym etapem ich podróży po Japonii było, nie tak jak poprzednio Tokio, lecz specjalnie przygotowany w tym celu ośrodek w Osace. I tym razem pierwsze spotkanie z Japonią było dla małych Polaków niezwykle przeżyciem. Zachowały się z tego zdarzenia zapiski jednej z dziewczynek, Weroniki Budowińskiej, która tak relacjonowała to wydarzenie:

Ze statku zaprowadzono nas do hotelu. [...] Odwiedziły nas Japonki. To bardzo interesujące, jak one się z nami bawiły. Po czym jedna z nich wygłosiła do nas krótką przemowę, w której powitała nas i przeprosiła za bardzo skromne według niej prezenty i życzyła nam szczęśliwej podróży. Wszystkie Japonki pożegnały się z nami i poszły. Wieczorem dali nam kolację, a po kolacji podarki. Każdemu dali pudełeczko japońskich cukierków i jabłko. Wcześniej rano musieliśmy jechać pociągiem do Osaki. Obudzono nas bardzo wcześnie, zdążyliśmy się wykapać. Po kąpeli poszliśmy na śniadanie i znów otrzymaliśmy prezenty: po pudełeczku irysków, po jabłku, pół pudełka cukierków, jedno pudełko pierniczków. Na drogę dostaliśmy po kanapce i mnóstwo chorągiewek. Odprowadzili nas na dworzec przedstawiciele władz miasta Tsurugi. Powieziono nas nie w ciepłuszki (wagony towarowe przystosowane do przewozu ludzi), jak myślałam, ale w wagonie I klasy, na miękkich, sprężystych kanapach³⁰.

Nie tylko dzieci były pod wrażeniem gościnności japońskiej społeczności. Po latach wspominał o tym doktor Józef Jakóbkiewicz, który wraz z dziećmi odbywał podróż z Władywostoku do Osaki. W jednej ze swoich relacji z tamtych dni pisał o tłumach Japończyków, czekających na dzieci na stacjach pośrednich, pomiędzy Tsuwugą a Osaką, którzy wręczali im podarunki i smakołyki. Zaangażowanie władz Osaki i chęć przybliżenia jego mieszkańcom sytuacji dzieci polskich była nad wyraz zdumiewająca. Do Anny Bielkiewicz i Józefa Jakóbkiewicza zgłosił się Saito Shoka, znany japoński poeta z inicjatywy którego odbyły się prelekcje dotyczące dzieci syberyjskich i dziejów Polski. W jednej z nich uczestniczyło przeszło 800 uczennic żeńskiego seminarium

²⁸ T. Matsumoto, W. Theiss, *Dzieci polskie...*, op. cit., s.15-16.

²⁹ Ibidem, s. 16-17.

³⁰ Ibidem, s. 17-18.

nauczycielskiego. W mieście rozdawano także broszury i książeczki o Polsce, przygotowane wcześniej przez Komitet w liczbie ok. 1000 egzemplarzy w wersji japońskojęzycznej³¹. Dzięki tym działaniom społeczność miasta jeszcze bardziej pochyliła się nad losem przybyłych do Japonii sierot, wysyłając im liczne podarki i prezenty robione także przez uczniów lokalnych szkół.

Pobyty poszczególnych grup dzieci w Japonii, uczestniczących w drugiej akcji humanitarnej nie trwał długo, zwykle kilka tygodni. W tym czasie były one leczone, dożywiane, dostawały własne kimona, a tuż przed wyruszeniem drogą morską w wielotygodniową podróż do Polski były zaopatrywane w nowe, ciepłe europejskie ubrania i obuwie, odpowiednie do odbycia długiej wyprawy. Docelowym portem, do którego wysyłano dzieci był Gdańsk, do którego wyruszyły w dwóch terminach: 25 sierpnia i 6 września 1922 roku. Imponująca była trasa, jaką odbyły, zanim wróciły do wolnej Polski. Trasa morska zaczynała się w porcie w Kobe, a następnie wiodła przez: Szanghaj, Hongkong, Singapur, Colombo, Port Said, Tunis, Marsylię, Lizbonę, Londyn aż do Gdańska, skąd pociągami zostały przewiezione na teren Polski.

Akcje humanitarne ratowania dzieci polskich z terenów Syberii wspierane przez Japonię zakończyły się w listopadzie 1922 roku kiedy ostatnia grupa dotarła bezpiecznie do Gdańska. Nie była to jednak ostatnia akcja ratunkowa prowadzona przez Annę Bielkiewicz. Już w 1923 roku zorganizowała trzecią akcję humanitarną w którą, tym razem, włączyła się Radziecka Misja Wojskowa w Pekinie. Z jej pomocą udało się wywieźć kolejną transsyberyjską jeszcze 117 dzieci. Były to jednak wydarzenia, w które nie była już w żaden sposób zaangażowana Japonia, dlatego pozwałam sobie tylko na drobną wzmiankę na ten temat³².

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że o ile chęć niesienia pomocy dzieciom syberyjskim spotkał się z ogromną życzliwością i współczuciem, zarówno wśród Polaków mieszkających w Rosji, jak i Polonii ze Stanów Zjednoczonych i samych Japończyków, o tyle przedstawiciele polskich władz w Azji Wschodniej nie wykazali się szczególnym humanitaryzmem. Bezprecedensowa wydaje się tu opinia Józefa Targowskiego, ministra pełnomocnego na Syberię i Daleki Wschód, a następnie pierwszego oficjalnego przedstawiciela Polski w Japonii. W swoich, mało znanych w Polsce dziennikach z okresu swojego pobytu w Japonii pod datą 24 sierpnia 1920 roku napisał, co następuje:

Poskładałem już cały szereg wizyt dyplomatycznych, a potem w poselstwach [...] a wreszcie w Japońskim Czerwonym Krzyżu, gdzie mnie niezwykle serdecznie przyjmowali prezes Hirayama i wiceprezes Tokugawa. Zaopiekowali się oni dziećmi polskimi pani Bielkiewiczowej. Mam z nią jednak dużo kłopotu i coraz bardziej mi się wydaje, że zbieranie tych dzieci rzekomo polskich po Syberii, to po prostu jakiś proceder. Wiele dzieci ma imiona rosyjskie i wygląd zgoła nie polski. Ale sytuacja wywiązała się bardzo trudna. Zawiązała z dr. Jakóbkiewiczem i paroma innymi współpracownikami specjalny komitet, otrzymała z Komitetu Narodowego z Ameryki pomoc finansową, w Japonii poruszyła Czerwony Krzyż, który nie mając już teraz po wojnie nic do roboty, cieszy się, znajdując preteksty do działania i jeszcze do tego dla Polski, której

³¹ J. Jakóbkiewicz, *Z pobytu dzieci polskich w Japonii*, „Echo Dalekiego Wschodu”, nr 2 (12) rok 1929, s. 7-9.

³² T. Matsumoto, op. cit.; W. Theiss, op. cit., s. 20.

istotnie Japończycy coś chcą okazać. Coś, co wyglądałoby pięknie, a za dużo nie kosztowało i nie sprawiało kłopotu. Dlatego skorzystali z tej propozycji i partię tych dzieci z Władywostoku sprowadzili i ulokowali w swoim Schronisku. W tej chwili jestem w sytuacji nader kłopotliwej, bo nie mogę zdezwuować tej akcji bez skandalu, ponieważ zatoczyła ona zbyt wielkie kręgi, a wygląda mi to podejrzanie³³.

Na szczęście, dla dzieci syberyjskich, akcja była zbyt nagłośniona, by przedstawiciel polskich władz mógł ją zablokować, wykazując się przy tym zarówno brakiem wiedzy o terenach na których pełnił swoją misję dyplomatyczną³⁴, jak i brakiem zwykłego współczucia oraz chęci niesienia pomocy tym którzy znaleźli się w fatalnej sytuacji życiowej. Po zakończonych misjach ratunkowych Marszałek Józef Piłsudski złożył podziękowania dla Japonii za okazaną pomoc małym Polakom. Sam zaś Komitet Ratunkowy na łamach czasopisma „Echo Dalekiego Wschodu” (1929) przekazał Marszałkowi podziękowanie za jego protektorat wspierający tę humanitarną działalność pełną poświęcenia i troskliwości o los osieroconych dzieci.

Zaangażowanie w niesienie pomocy sierotom z rozległej Wschodniej Syberii, z perspektywy opinii jaka panowała wówczas o Japonii jest zdumiewające. Uchodziła ona za kraj agresywny, skupiony na budowaniu własnej potęgi oraz poszerzania zdobyczy terytorialnych. I nagle pojawia się mało znana historia, całkowicie altruistycznej pomocy sierotom o odległym pochodzeniu. Historia o tyle ciekawa, że nierozpropagowana, a mogąca przecież służyć za argument działający na korzyść budowania wizerunku Japonii, jako przyjaznego, pełnego humanitaryzmu, kraju, który przyczynił się do uratowania przeszło 700 polskich dzieci, bez oczekiwania na cokolwiek w zamian.

³³ J. Targowski, *Pamiętniki 1883-1921*. „Moja misja na Dalekim Wschodzie 1920-1921”, „Japonica” nr 3/1994, Warszawa 1995, s. 147-148.

³⁴ Naturalnym było, iż głównie mężczyźni z Polski, którzy znaleźli się na Dalekim Wschodzie wchodzili w związki z tamtejszymi kobietami, przez co nie może dziwić fakt, iż dzieci nie miały „polskich rysów”, ani polskich imion. Wszak nawet rodowici Polacy, którzy znaleźli się na Syberii mieli zruszczone imiona, trudno więc, aby ich dzieci posługiwały się czysto polskimi – przyp. J. P.